

EWOLUCJA JĘZYKA MYŚLI

- Anita Pacholik-Żuromska -

Abstract. In 1975 Jerry Fodor published *The Language of Thought*. In 2011 its continuation appeared. The purpose of this article is to examine whether the new conception of the language of thought differs from the previous one. The article presents the current assumptions of the Representational Theory of Mind and their implications for conceptual atomism and nativism. These are compared with the material contained in *LOT2* where Fodor not only reinforces his previous claims, but also sharply criticizes pragmatism and adds an important element to the RTM, nonconceptual representation.

Keywords: Jerry Fodor, nativism, concepts, atomism, Representational Theory of Mind, language of thought.

W 2011 roku ukazała się na rynku polskim książka Jerry'ego A. Fodora *Język myśli. LOT 2*¹. Autor przedstawia w niej nową wersję poprzedniej koncepcji języka myśli, opublikowanej w książce *The Language of Thought*², w czasach odległych z punktu widzenia postępu technicznego, bo w roku 1975, kiedy w Polsce został wyprodukowany pierwszy kolorowy telewizor. W Ameryce natomiast trochę wcześniej Fodor mógł oglądać gwiazdy filmowe w technikolorze, coraz częściej zastępowane jednak w scenariuszach przez gumowe stwory z kosmosu, sterowane ręcznie roboty czy komputery wielkości szafy. Maszyny te, tajemnicze, pociągające i niepojęte dla nieświadomego ich działania widza, grały zazwyczaj czarne charaktery. Z jednej strony komputer z *Odysei Kosmicznej* Kubricka, który nagle zyskuje świadomość, z drugiej posłuszny Firmie komputer centralny „Matka” na statku kosmicznym w filmie *Obcy. Ósmy pasażer Nostromo*. Dziś, to już klasyka...

Za klasyczną uznać można też koncepcję Fodora, przedstawianą i uzupełnianą w kolejnych odsłonach i w końcu zrewidowaną w *LOT2*. Swoją teorię działania umysłu Fodor sformułował posługując się analogią do pracy programu komputerowego. Inspirację stanowiły dla niego pisma Turinga, matematyczne opisy pierwszych automatów, teoretyczne konstrukcje, które figurowały najpierw

¹ Fodor [2011].

² Fodor [1975].

na papierze i mozolnie przybierały fizyczną formę. Cała reszta to już nowatorska i błyskotliwa teoria autorstwa Fodora, która z powodzeniem próbuje wyjaśnić kwestię tego, jak działa umysł. Od czasu jej powstania minęło jednak trzydzieści lat. Jak przez te lata ewoluował język myśli (LOT)?

Język myśli 1

Jeśli wskrzesza się teorię sprzed trzydziestu lat, to zaraz pojawia się pytanie, w jakim celu? Z drugiej strony, jeśli przez trzydzieści lat uprawia się tę samą teorię, to trudno mówić o jej wskrzeszaniu. To po prostu ciąg dalszy, choć jak zwykle w przypadku Fodora interesująco urozmaicony. Co się zatem zmieniło? Oto streszczenie dotychczasowego scenariusza:

REPREZENTACYJNA TEORIA UMYŚLU

Zaletą tekstów Fodora, jak również ich polskich przekładów (niestety niewielu), jest to, że koncepcja rozwijana przez niego tyle lat jest czytelna i przejrzysta, co pozwala na jej klarowne streszczenie. Według Reprezentacyjnej Teorii Umysłu (RTM) myślenie ma charakter obliczeniowy, a informacje występujące w procesie obliczeniowym muszą być w jakiś sposób reprezentowane. Reprezentacjami poznawczymi zwane są symbole języka myśli, na których przeprowadzane są operacje obliczeniowe³. Sam Fodor ułatwia zadanie odtworzenia RTM i podaje następujące tezy, w których zawiera się jej charakterystyka:

1. Wyjaśnianie psychologiczne jest oparte na prawach i ma charakter intencjonalny.
2. Reprezentacje mentalne są najmniejszymi nośnikami treści intencjonalnej.
3. Myślenie jest obliczaniem.
4. Znaczenie jest informacją (ma charakter informacji).
5. Cokolwiek odróżnia koekstensywne pojęcia, jest „w głowie”. Jest to coś, co jest wykorzystywane jako bezpośrednia przyczyna/efekt procesów mentalnych⁴.

Jak wskazują powyższe tezy, Fodor prezentuje w swojej teorii stanowisko funkcjonalizmu komputerowego, wedle którego umysł działa na zasadzie programu komputerowego. Paradygmat komputacjonizmu pozwala na zbudowanie modelu, w którym umysł opisuje się na trzech poziomach jego funkcjonowania. Poziomy te są powiązane, ale niesprowadzalne jeden do drugiego. W ten sposób Fodor pozostaje fizykalistą nieredukcyjnym, głosząc fizyczną podstawę umysłu i postu-

³ Terminów „obliczalność” i „komputacja” używam zamiennie. Są one synonimami i pochodzą od angielskiego. *computation*.

⁴ Fodor [1998] s. 7-15, tłum. własne.

lując myślenie jako operacje obliczeniowe przeprowadzane na symbolach języka myśli. Jest to tylko jeden z trzech etapów kształtowania się nastawień sądzeniowych, które jako efekt końcowy procesu transformacji nie są już przekładalne na nieintencjonalne struktury. Fodor uważa także, że istnieje opisywalne za pomocą praw naukowych przejście od poziomu fizycznego do mentalnego, bez potrzeby utożsamiania obydwu poziomów, co z kolei chroni jego teorię przed zarzutami stawianymi teorii identyczności procesów mentalnych i fizycznych głoszonej m.in. przez J.J.C. Smarta czy H. Feigla⁵.

Model funkcjonowania umysłu można opisać następująco:

- Stan wejściowy – bodziec z zewnątrz, odbierany za pomocą zmysłów, jak np. wzrok, węch, słuch itd.; stan wyjściowy to określona reakcja, czyli zadziałanie w świecie.
- Poziom 1 – fizyczny. Podstawą implementacji są tu procesy zachodzące w mózgu (polegające na wyładowaniach elektrycznych pomiędzy neuronami). Jest to poziom empirycznie dostępny (badany np. przez neurobiologów)⁶. Jednak dla funkcjonalisty, jakim jest Fodor, sprawą drugorzędną jest to, jakie procesy neurobiologiczne zachodzą w mózgu. Ważniejsze jest poznanie przebiegu i wzajemnego powiązania stanów umysłowych, a więc wyniku tych procesów.
- Poziom 2 – operacji przeprowadzanych w języku, który jest analogiczny do języków programowania i równie dobrze mógłby być nazwany C+. Ponieważ jednak jest to język wewnętrzny, do którego nikt nie ma dostępu, w przeciwieństwie do zwykłych języków, w których pisane są programy, stanowisko Fodora zostało przez jego krytyków nazwane „funkcjonalizmem czarnej skrzynki”.
- Poziom 3 – semantyczny, zwany również intencjonalnym, to ten, który jest nam dostępny w doświadczeniu, a doświadczane stany opisywane są w terminologii psychologii potocznej, jako przekonania, wierzenia, pragnienia, itp. Jest to poziom, na którym podmiot przyjmuje nastawienia sądzeniowe. Mechanizm rządzący nastawieniami sądzeniowymi kieruje racjonalnym działaniem podmiotu w świecie. Racjonalność ta ugruntowana jest właśnie na procesach obliczeniowych przebiegających w umyśle, a działania podmiotu są logicznym następstwem nastawień, które podmiot przyjmuje w konkretnej sytuacji.

⁵ Smart [1959]; Feigl [1958].

⁶ Bobryk [1987].

Tak w skrócie wyglądałby model umysłu w RTM. Najważniejszy wydaje się tu semantyczny poziom przetwarzania informacji. Ważne są też informacje wejściowe (*input*) i droga, którą pokonuje informacja przez wszystkie trzy poziomy, jednak to zagadnienie zostanie omówione dopiero w części dotyczącej roli Fregowskich sensów w teorii Fodora.

Poziom semantyczny, jak powiedziano, to poziom, na którym formują się nastawienia sędzeniowe. Są one relacjami pomiędzy podmiotem a treścią danego sądu. Inaczej mówiąc, podmiot przyjmuje wobec konkretnych sądów nastawienia, wyrażające się w jakiejś psychologicznej modalności, np. przekonaniu czy wierzeniu. Treść tego sądu ma charakter właśnie reprezentacji mentalnej, której najmniejszy składnik stanowią pojęcia.

1. Pojęcia są mentalnymi jednostkami i mają moc przyczynową
2. Pojęcia są składnikami mentalnych reprezentacji.
3. Pojęcia są kategoriami i zazwyczaj są stosowane jako takie. Mówić, że pojęcia są kategoriami, to mówić, że mają zastosowanie do rzeczy w świecie, np. „szary kot”, ale nie „słonik Dumbo” podpada pod pojęcie KOTA, co znaczy, że „szary kot” jest ekstensją KOTA. Zatem stosowanie pojęć jest podatne na wartościowanie semantyczne.
4. Pojęcia są składnikami myśli i w wielu przypadkach są niedefiniowalne.
5. Wiele pojęć wyklucza uczenie się ich.
6. Pojęcia są publiczne. Są rodzajem obiektów, które wielu ludzi podziela⁷.

Nastawienia sędzeniowe w wersji reprezentacji mentalnych posiadają cechy charakteryzujące również język, a zatem produktywność, systematyczność i wydajność.

ATOMIZM

Struktura pojęciowa, którą głosi Fodor, nie zakłada ani nie uprawnia żadnych związków międzypojęciowych. Posiadanie pojęcia KAWALER nie pociąga za sobą konieczności posiadania pojęcia NIGDY NIEŻONATY MĘŻCZYŻNA. Pojęcia nie są ani definicjami, ani kategoriami, a sądząc po inspiracjach Fregem powinny mieć raczej charakter funkcji i być rozpoznawalne w kontekście całej reprezentacji. Jednak Fodor uważa, że wiele leksykalnych pojęć nie ma wewnętrznej struktury. Atomizm pojęciowy w ujęciu Fodora jest o tyle ciekawy, że dopuszcza on relacje między pojęciami, natomiast niekonieczna jest wiedza podmiotu na temat tych związków, co oznacza, że można posiadać np. jedno z pojęć synonimicz-

⁷ Fodor [1998] s. 23–28, tłum. własne.

nych, nie posiadając drugiego. Takie stanowisko napotyka jednak trudności, jeśli jednocześnie głosi się internalizm semantyczny o treści odwrotnej do Putnamowskiego hasła „Znaczenia nie są w głowach”⁸. Putnama i innych zwolenników holizmu Fodor uważa za dezserterów z pola treści denotacyjnej, sam zaś głosi, że treść intencjonalna jest wyłącznie denotacyjna. Co więcej, jego zdaniem tylko przy takim założeniu możliwe jest postulowanie semantyki informacyjnej, wedle której treść konstytuowana jest przez jakiś rodzaj nomologicznej relacji umysł-świat. Inaczej mówiąc, posiadanie pojęcia jest warunkowane przez to, że umysł znajduje się w kauzalnej relacji ze światem.

W standardowym rozumieniu atomizmu przyjmuje się, że wymaga on radykalnego stanowiska w kwestii wrodzoności pojęć. Fodor również wprowadza podział na pojęcia wrodzone, czyli pierwotne, a zatem takie, których nie można się nauczyć w sposób indukcyjny, oraz wtórne, które są złożone, ustrukturyzowane i nabywane poprzez uczenie się. Ale tu pojawia się pytanie o to, które pojęcia są wrodzone, a których się uczymy, czy wszystkie proste są wrodzone, a wszystkie złożone nabyte. Jakie jest kryterium wrodzoności i na czym polega nabywanie pojęć? Właściwie odpowiedź na te pytania jest jedna. Większość pojęć jest wrodzona. Jeśli już się jakichś uczymy, to na drodze wnioskowania indukcyjnego. Jednak jeśli przyjąć rozumowanie Fodora, że wszystkie pojęcia pierwotne nie są definiowalne, ale opisywalne w przekonaniach typu „Pojęcie X stosuje się do wszystkich i tylko tych przedmiotów będących x”, to nie można dojść do tego przekonania, nie posiadając wcześniej pojęcia X będącego składnikiem owego przekonania. Zatem nie ma tu wiele miejsca na uczenie się czegoś prostszego niż pojęcia złożone.

ROLA SENSÓW

Jak wspomniano wcześniej, semantyka informacyjna zakłada specyficzny rodzaj nomologicznej relacji umysł-świat, zatem informacja otrzymana ze świata musi pozostać tą samą informacją przez cały czas jej przetwarzania, skoro zasadniczą cechą praw psychologicznych jest fakt ich implementacji przez procesy o charakterze obliczeniowym. O ile jednak w kontekstach ekstensjonalnych synonimiczne nazwy są wymienialne *salva veritate*, to tam, gdzie pojawia się umysł, a zatem kontekst intensjonalny, pojawia się również problem takiej wymienialności. S może być przekonany, że $F(x)$ jest prawdziwe, i jednocześnie żywić przekonanie, że $F(y)$ jest fałszywe, chociaż $x=y$. Problem w tym, że S nie wie o tej identyczności. Nie wie zatem, że Gwiazda Poranna to Gwiazda Wieczorna, Jackson to

⁸ Putnam [1998].

Pollock, a bursztyn to jantar. Eksternalizm zjawisko to tłumaczy w ten sposób, że uzasadnienie naszych przekonań jest częściowo determinowane przez czynniki, o których możemy nie wiedzieć, oraz że znaczenia są referentami z niepropozycjonalnego świata. Fodor zjawisko to tłumaczy posiłkując się koncepcją Gottloba Fregego, który uważał, że nazwy odnoszą się do swoich referentów (dosłownie: znaczeń – niem. *Bedeutung*) poprzez sensory, czyli sposoby dania przedmiotu. Jeden przedmiot może mieć wiele sposobów dania, ale podmiotowi znany może być tylko jeden z nich. Fodor wysuwa jednak zarzuty wobec Fregeowskiego rozumienia sensów, które definiuje jako sposoby przedstawiania (*Modes of Presentation*). Podaje on trzy założenia, które teoria sensów powinna spełniać:

1. Sposoby przedstawiania są sensami.
2. Skoro sposoby przedstawiania rozróżniają pojęcia, wyjaśniają też, jak jest możliwe przyjmować jedno pojęcie, ale nie drugie (w wypadku koekstensji), czyli na przykład jak jest możliwe mieć pojęcie wody, ale nie H₂O (mieć przekonanie o wodzie, ale nie mieć przekonania o H₂O).
3. Sposoby przedstawiania są abstrakcyjnymi obiektami, stąd nie są mentalne⁹.

Jak powiedziano, sposób przedstawiania to według Fodora to samo, co Fregeowski „sposób, w jaki przedmiot jest dany”. Ale jeśli Fodor chce sposobom przedstawiania przypisać cechy Fregeowskich sensów, to nie może utrzymywać tezy, w której głosi:

Cokolwiek odróżnia koekstensywne pojęcia, jest „w głowie”. Jest to coś, co jest wykorzystywane jako bezpośrednia przyczyna/efekt mentalnych procesów¹⁰.

Sposób dania przedmiotu w ujęciu Fregego nie jest bowiem czymś wewnętrznym dla podmiotu. Nie stanowi zawartości jego umysłu. Sensy, jako te, które odróżniają koekstensywne pojęcia, wcale nie są „w głowie”, czyli nie są subiektywne, a wręcz odwrotnie – sensory są czymś obiektywnym, a tym samym publicznym. Innymi słowy nazwa, pod którą podpada przedmiot, ma dwa różne sensory determinujące odniesienie. Podmiot widzi dany przedmiot przez jego sens, a zatem sposób jego dania. Dlatego w wypadku pierwszego sensu może przyjąć inne nastawienie sędzeniowe niż w wypadku sensu drugiego. Natomiast tym, co Frege uważa za subiektywne, jest tzw. przedstawienie (*Vorstellung*), czyli emocjo-

⁹ Ibidem, s. 14, tłum. własne.

¹⁰ Ibidem, s. 15, tłum. własne.

nalnie zabarwiony prywatny obraz wewnętrzny, będący skutkiem zapamiętanych doznań i percepcji.

Fodor pomija jednak fragmenty pism Fregego na temat przedstawienia i skupia się na analizie pojęcia sensu, przypisując mu jednak inne cechy niż to robi Frege (choć Fodor cały czas sądzi, że jest to również rozumienie Fregowskie). Sposobami przedstawiania są de facto właśnie reprezentacje mentalne, a nośnikami reprezentacją symboli fizyczne o charakterze funkcjonalnym:

Jeśli stany mentalne z tymi samymi warunkami spełniania posiadają różne obiekty intencjonalne [...], to musi istnieć jakaś korespondencyjna różnica wśród mentalnych reprezentacji, indywiduowanych w toku ich nabywania¹¹.

Skoro tak, to zarówno w zwykłych nastawieniach, jak i w przypadku pomyłek przekonaniowych, nastawienia sądzeniowe to nie dwuelementowe relacje zachodzące pomiędzy jednostką a sądem, ale relacje trójargumentowe – pomiędzy jednostką, sądem i sposobem przedstawiania¹² składającym się na ów sąd, a zatem w postaci:

$$NS = R(x, p, m),$$

(*m* – *mode of presentation* - sposób przedstawiania)¹³.

Mentalna reprezentacja jest nośnikiem treści intencjonalnej, którą dziedziczy z jej konstytuantów, czyli najmniejszych składników, jakimi są pojęcia. Mentalne reprezentacje wchodzi natomiast w skład sądów będących obiektem nastawień sądzeniowych.

Przy jednoznacznym wyróżnieniu danego nastawienia nie można pominąć którejkolwiek z tych elementów. Dzieje się tak dlatego, że sposoby przedstawiania są zdaniami w języku myśli, a zdania są indywiduowane nie tylko przez treść zawartego w nich sądu, ale też przez składnię. Identyczność treści nie czyni identycznym pragnienia poślubienia matki z pragnieniem poślubienia Jokasty¹⁴.

Zatem w odniesieniu do tego samego przedmiotu można żywić różne przekonania, czyli znajdować się w różnych stanach mentalnych (czy też inaczej mówiąc ten sam obiekt może wywoływać różne stany mentalne), jeśli ma się różne sposo-

¹¹ Ibidem, s. 22, tłum. własne.

¹² Ibidem, s. 73.

¹³ Jak się zdaje, „sposób przedstawiania” i „mentalna reprezentacja” to dla Fodora synonimy, więc można je używać zamiennie.

¹⁴ Fodor [2001a] s. 73.

by przedstawiania, czyli różne reprezentacje jednego obiektu. Sposoby przedstawiania są przyczynami stanów mentalnych, czyli determinują wystąpienie konkretnego stanu mentalnego.

Język myśli 2

Co nowego wnosi do tej i tak już bogatej teorii LOT2? Poza fikcyjną postacią Żmirłacza (bohater książki Gärdenforsa, małpa o imieniu Egon, jest o wiele zabawniejsza¹⁵), pojawiają się rozdziały zawierające krytykę pragmatyzmu oraz omawiające zagadnienie reprezentacji przedpojęciowej. Dodatkowo Fodor przedstawia o wiele mocniej niż dotychczas swoje stanowisko radykalizując je choćby w kwestii natywizmu.

KRYTYKA PRAGMATYZMU

Przekonanie, że w pragmatyzmie czyhają upiory towarzyszy Fodorowi już od jakiegoś czasu. Jej przykład stanowi dyskusja Fodora z Christopherem Peacockiem na temat porządku eksplanacyjnego w kwestii pojęć. Chodzi tu o pytanie, czy zacząć od ontologii pojęć czy też epistemologii, czyli zagadnienia tego, czym jest pojęcie, czy raczej co to znaczy posiadać pojęcie¹⁶.

Pytanie o to, czym jest pojęcie, jest pytaniem metafizycznym, zaś kwestia tego, co to znaczy posiadać pojęcie, jest pytaniem epistemologicznym. Opowiedzenie się za pierwszeństwem któregoś z nich w filozoficznym wyjaśnianiu jest opowiedzeniem się za pierwszeństwem bądź to metafizyki, bądź epistemologii. Fodor zakłada metafizyczny punkt wyjścia w teorii pojęć, głosząc w ramach reprezentacyjnej teorii umysłu tezę na rzecz atomizmu pojęciowego, że pojęcia, które się posiada są konceptualnie i metafizycznie niezależne od epistemicznych zdolności podmiotu, a zatem nie mogą być zdolnościami¹⁷. Epistemologiczny punkt wyjścia dla teorii pojęć przyjmuje natomiast Christopher Peacocke, głosząc tezę zgodną z pewną odmianą semantyki ról inferencyjnych, że filozoficzne wyjaśnianie tego, co dla podmiotu znaczy posiadać pojęcie, jest podstawowe dla wyjaśnienia tego, czym jest pojęcie. Innymi słowy teza ta mówi, że jeśli będzie wiadomo, co znaczy posiadać pojęcie, będzie wiadomo, czym jest pojęcie¹⁸.

¹⁵ Gärdenfors [2010].

¹⁶ Dyskusję tę opisuję w książce Pacholik-Żuromska [2011].

¹⁷ Fodor [1998].

¹⁸ Peacocke [1992]. Na stawiany przez Fodora zarzut faworyzowania epistemologii oraz twierdzenie, że takie podejście prowadzi do pragmatyzmu, odpowiada Peacocke m.in. w: Peacocke [2004] s. 85–98.

Stanowisko prezentowane przez Peacocke'a w kwestii pojęć jest dla Fodora nie do przyjęcia. W ogóle nie do przyjęcia jest pragmatyzm, który „spowija kognitywistykę niczym gęsta mgła i jest jak złośliwa grypa, która nas wszystkich dopadła”¹⁹. Według niego fałszywy jest pogląd, że *wiedza, jak* stanowi paradygmat stanu poznawczego i w porządku wyjaśniania intencjonalnego wyprzedza *wiedzę, że*²⁰.

Pragmatyzm zagraża zarówno kartezjańskiemu realizmowi stanów mentalnych, jak i w ogóle porządkowi poznawczemu. Fodor zaś napisał *LOT2* między innymi w celu zwalczania „tego panoszącego się wszędzie antykartezjanizmu”²¹. Jeśli kartezjanizm upadnie, to wraz z nim internalizm i atomizm, czyli filary RTM. Niekoniecznie jednak musi upaść obliczeniowa teoria umysłu. Na podobnej konstrukcji można oprzeć i teorie interakcji podmiot (umysł)-świat, którym bliżej do stanowiska pragmatystów i neopragmatystów niż do Fodora i Lepore'a, co tylko świadczy o tym, że komputacjonizm i modularność są bardzo pojemnymi koncepcjami.

NATYWIZM

Stanowisko Fodora w kwestii natywizmu zostało w *LOT2* mocno zradykalizowane. Wcześniej uważał on, że tylko proste pojęcia są pierwotne i wrodzone, jak np. ZIELONY. Ten rodzaj pojęć jest od początku zawarty w architekturze umysłu, ale niekoniecznie od razu aktywny. Jednak po zetknięciu podmiotu z odpowiednim obiektem, np. z zielenią, pojęcie to zostaje aktywowane i od tej pory podmiot posiada już przekonanie, że ZIELONY stosuje się tylko i wyłącznie do rzeczy zielonych. Przy opisie tego procesu aktywacji należy ostrożnie posługiwać się terminologią, gdyż niedokładne sformułowania prowadzą na manowce pragmatyzmu, a tego, jak już Fodor podkreślał, należy unikać za wszelką cenę. To pojęcie ZIELONY zostaje aktywowane, a nie np. zdolność identyfikowania zieleni, która jest wobec posiadania pojęcia wtórna. Tak samo podmiot posiada przekonanie, że ZIELONY stosuje się tylko i wyłącznie do rzeczy zielonych, ale nie możemy powiedzieć, że zna warunki prawdziwości dla pojęcia ZIELONY. Warunki prawdziwości również są wtórne wobec posiadania przekonania.

W *LOT2* Fodor przyznaje, że w *LOT1* chyba zabrakło mu odwagi, żeby stwierdzić, że w ogóle żadnych pojęć nie można się nauczyć, ani pierwotnych, ani

¹⁹ Fodor [2011] s. 20.

²⁰ Ibidem, s. 19.

²¹ Dyskusja Fodora z Robertem Brandomem została zawarta w: Weiss, Wanderer [2010]; oraz Fodor [2001b]. Za wskazówki w tej kwestii dziękuję Danielowi Żuromskiemu.

złożonych²². Za całkowitą wrodzonością pojęć autor *LOT2* argumentuje następująco:

1. Wystarczającym warunkiem znajomości pojęcia *P* jest umiejętność myślenia o czymś, jako o jednym z *P*.
2. Skoro *x* myśli *p*, to ma pojęcie *P*.
3. Stosowanie pojęć odbywa się na podstawie formułowania hipotez typu „Przedmioty *p* to takie, które podpadają pod *P*, „*P* stosuje się do przedmiotów *p*”.
4. Pkt. 3 oznacza, że formułowanie hipotez jest teorią nabywania pojęć.
5. Zatem nie można nabyć przekonania, jeśli nie ma się wcześniej danego pojęcia, które zwarte jest w tym przekonaniu²³.

Powyższa argumentacja jest zaostrzoną wersją tej zawartej w *LOT1*. Innymi słowy, żeby posiadać przekonanie, że *P* stosuje się do przedmiotów typu *p*, trzeba mieć już pojęcie *P*, stanowiące część treści powyższego przekonania nawet, jeśli mamy do czynienia z pojęciami złożonymi. Argumentacja z *LOT2* rozszerza się bowiem na wszystkie pojęcia i dotyczy również tych złożonych. Właściwie pojęcia złożone zachowują się tak samo, jak proste. Stosowanie pojęcia złożonego KOT DOMOWY odbywa się również dzięki posiadaniu przekonania, że KOT DOMOWY stosuje się do kotów domowych, a zatem, żeby mieć to przekonanie, trzeba wcześniej mieć pojęcie KOTA DOMOWEGO.

TREŚĆ NIEPOJĘCIOWA

Rozdział dotyczący rozważań nad reprezentacjami przedpojęciowymi Fodor rozpoczyna następująco:

Jedno z roboczych założeń tej książki głosi, że widzenie przedmiotu (nie mówiąc o myśleniu o nim) wymaga przedstawienia go sobie; dlatego warunki nakładane na widzenie i myślenie wynikają z warunków nakładanych na przedstawianie. Jednak nic (przynajmniej od tej pory) nie wyklucza możliwości, że pewne reprezentacje zaangażowane w widzenie/myślenie są niepojęciowe. No właśnie, czy zatem istnieją nieskonceptualizowane reprezentacje umysłowe? Jeśli tak, to jak mogłyby wyglądać? I gdzie ich szukać? I jak rozpoznać, że się je odkryło?²⁴.

O ile trudno uzasadnić pojawienie się w tym wstępie słowa „zatem”, to pytania stawiane pod koniec cytatu są zasadnicze. Kłopot z treścią niepojęciową

²² Fodor [2011] s. 195.

²³ Ibidem, s. 197.

²⁴ Fodor [2011] s. 236.

polega na tym, że nie wiadomo, jak indywiduować stany mentalne podmiotu, w których treść ta się pojawia. Stany mentalne z treścią pojęciową mają charakter propozycjonalny. Są to nastawienia sądzeniowe, których treść konstytuują pojęcia. Natomiast stany mentalne z treścią niepojęciową to stany, w których podmiot doznaje wrażeń zmysłowych, np. wrażeń wzrokowych. Stan mentalny z treścią niepojęciową musi być zatem inny niż stan przekonaniowy. Stany przekonaniowe wyróżniają się bowiem konceptualnym charakterem treści. W przeciwieństwie do nich, percepcja nie ma struktury propozycjonalnej. Jak zatem opisać treść niepojęciową i co przemawia za tym, by w ogóle uznać jej istnienie?

Rozdział *LOT2* dotyczący reprezentacji przedpojęciowej również jest wymierzony w pragmatystów (neopragmatystów). Chyba jednak nie można się spierać z nimi na całej linii. Nie wszyscy bowiem przeczą istnieniu treści niepojęciowej. Peacocke na przykład, z którym Fodor spiera się na temat kolejności eksplanacyjnej posiadania pojęć, uznaje treść niepojęciową za podstawę treści pojęciowej²⁵. W związku z tą nieoczekiwaną zgodnością za przeciwnika w tym rozdziale Fodor wybrał sobie Johna McDowella, który mówi, że „w doświadczeniu nie jest dane nic, co przedpojęciowe²⁶. Z uwagi na to, że dyskusja Fodora z pragmatystami dawno odbiegła od zasad racjonalnej polemiki i zamieniła się w argumentację retoryczną, warto przyjrzeć się niektórym przesłankom przemawiającym za istnieniem treści niepojęciowej. Przede wszystkim są to dane empiryczne.

Kiedy zwraca się uwagę na określone miejsce w polu widzenia, w odpowiednich regionach kory mózgowej wzrasta koherencja neuronalnej oscylacji średnio w przedziale 40 Hz, jeszcze przed wystąpieniem bodźca. To implikuje, że wiele procesów poprzedzających właściwe postrzeganie – co również opiera się na wysoce złożonych procedurach samoorganizacji – nie dociera do świadomości. Wydaje się, jak gdyby wzorce pobudzenia mogły dopiero wtedy stać się świadome, kiedy osiągną odpowiednią intensywność, a zatem zostaną ocenione jako wynik procesów przetwarzania²⁷.

Treść percepcyjna różni się od propozycjonalnej rodzajem reprezentacji. W pierwszym wypadku są to reprezentacje ikoniczne, w drugim zaś językowe. Każda z nich niesie ze sobą treść informacyjną, ale nie każda z tych treści da się zamknąć w pojęciach. To znaczy przedstawienie sobie *czegoś* nie zawsze jest przedstawie-

²⁵ Szerzej o tym w: Pacholik-Żuromska [2011].

²⁶ Fodor [2011] s. 236.

²⁷ Singer [2011].

niem sobie tego *jako* czegoś²⁸. W związku z tym Fodor choć niechętnie przyznaje, że „istnieją reprezentacje bez konceptualizacji, a w związku z tym reprezentacje, które nie wyodrębniają przedmiotów”²⁹. Tego rodzaju reprezentacje Fodor nazywa „ikonicznymi”. Są one przedpojęciowe i mają charakter obrazowy. Pojawiają się wtedy, kiedy brak jest pojęcia, dzięki któremu można by wyodrębnić widziany obiekt *jako* coś, kategoryzując go odpowiednio, choć należy cały czas pamiętać, że pojęcia nie są kategoriami.

Podsumowanie

Czy wobec powyższych danych „język myśli” przeszedł ewolucję? Tak. Przede wszystkim Fodor skonkretyzował swoje stanowisko wobec natywizmu. Poza tym wzmocnił też argumentację na rzecz atomizmu, treści informacyjnej i obliczeniowej teorii umysłu. Tu nie było żadnej rewolucji, raczej deklaracja trzymania się dotychczasowej teorii, jednak stanowczo podkreślona. Wyraźnie nowym elementem jest natomiast uznanie istnienia reprezentacji przedpojęciowych, przy czym Fodor rozgranicza ich rolę w wyjaśnianiu psychologicznym i w wyjaśnianiu epistemologicznym, zaznaczając, że niewskazane jest mieszanie obu tych płaszczyzn. LOT2 jest niewątpliwie krokiem naprzód, jeśli chodzi o zaktualizowanie komputacyjnej teorii umysłu, która znalazła się w cieniu nowszych koncepcji, jak choćby teorie ucieleśnionego umysłu.

Bibliografia

- Bobryk [1987] – J. Bobryk, *Locus umysłu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1987.
- Feigl [1958] – H. Feigl, *The „Mental” and the „Physical”*, „Minnesota Studies in the Philosophy of Science” (II) 1958.
- Fodor [1975] – J.A. Fodor, *The Language of Thought*, Harvard University Press, 1975.
- Fodor [1998] – J. A. Fodor, *Concepts. Where Cognitive Science Went Wrong*, Clarendon Press, Oxford 1998.
- Fodor [2001a] – J.A. Fodor, *Eksperci od wiązów. Język myśleński i jego semantyka*, tłum. M. Gokieli, Aletheia, Warszawa 2001.
- Fodor [2001b] – J.A. Fodor, *Brandom’s Burdens, a Review of Robert Brandom Articulating Reasons*, „Philosophy and Phenomenological Research” (63) 2001, s. 465–482.
- Fodor [2011] – J.A. Fodor, *Język myśli. LOT2*, tłum. W.M. Hensel, wstęp do polskiego wydania R. Piłat, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011.

²⁸ Fodor [2011] s. 254.

²⁹ Ibidem.

- Gärdenfors [2010] – P. Gärdenfors, *Jak Homo stał się Sapiens. O ewolucji myślenia*, tłum. T. Pańkowski, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2010.
- Pacholik-Żuromska [2011] – A. Pacholik-Żuromska, *Poznając siebie, czyli konceptualne podstawy samowiedzy*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2011.
- Peacocke [2004] – Ch. Peacocke, *Interrelations: Concepts, Knowledge, Reference and Structure*, „Mind & Language” 19 (1) 2004, s. 85–98.
- Peacocke [1992] – Ch. Peacocke, *A Study of Concepts*, MIT Press, Cambridge 1992.
- Putnam [1998] – H. Putnam, *Znaczenie wyrazu „znaczenie”*, [w:] *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, tłum. A. Grobler, PWN, Warszawa 1998.
- Singer [2011] – W. Singer, *Doświadczenie siebie a opis neurobiologiczny. Dwa konfliktowe źródła poznania*, tłum. A. Pacholik-Żuromska, [w:] *Niemiecka analityczna filozofia umysłu* red. A. Pacholik-Żuromska, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2011.
- Smart [1959] – J.J.C. Smart, *Sensation and Brain Processes*, „Philosophical Review” (68) 1959.
- Weiss, Wanderer [2010] – B. Weiss, J. Wanderer (ed.), *Reading Brandom. On Making it Explicit*, Routledge 2010.